Szkoła zniewala umysły dzieci (niestety!)

Kategoria: Felietony
Opublikowano: środa, 14, grudzień 2011 12:02
Tadeusz Narkun
Odsłony: 3134

Takie stwierdzenie uzasadnione jest w świetle wyników badań polskiej szkoły, przeprowadzonych przez naukowców. Poniżej przytaczamy in extenso omówienie tych wyników, zamieszczone w Gazecie Wyborczej z dnia 1 grudnia 2011 r.

Na łamach Dziennika Warto Wiedzieć wielokrotnie poruszaliśmy zagadnienia systemu edukacji w Polsce. Niemal zawsze w konkluzji tych rozważań podkreślaliśmy, że konieczne jest zbudowanie nowego systemu edukacji. Takiego, który w pełni odpowiadałby wyzwaniom cywilizacyjnym i zachowywał podmiotowość ucznia w szkole. Konieczność tych zmian podkreślały wielokrotnie organy Związku Powiatów Polskich i innych stowarzyszeń samorządowych.Rzetelne badania naukowe potwierdziły trafność naszych tez i konieczność dążenia do koniecznych zmian. W tym miejscu moglibyśmy poczuć satysfakcję, ale jakoś jej nie odczuwamy.

Nie o satysfakcję bowiem tu chodzi, ale o przyszłość naszych dzieci.

Tadeusz Narkun

Jak czytamy w Gazecie Wyborczej:

"Jaś idzie do pierwszej klasy podstawówki i cofa się w rozwoju: nawet jeśli w przedszkolu czytał, to w szkole każą mu sylabizować. Nauczyciel, zamiast z nim rozmawiać, tresuje w wypełnianiu kart zadań. A jeśli Jaś będzie miał własne poglądy, zostanie skarcony. System przerabia nauczyciela w biurokratę i żąda coraz lepszych wyników od jego uczniów na zewnętrznych egzaminach. Winne są też uczelnie - nastawione na zarabianie i masową produkcję pedagogów.

W efekcie część nauczycieli nie potrafi pracować z uczniami:

- 52 proc. dzieci uważa, że posiadanie innych poglądów, niż ma nauczyciel, jest karane;
- 37 proc. uczniów w przypadku porażki nie otrzymuje wsparcia ze strony nauczyciela;
- 35 proc. dzieci nie czuje się w szkole bezpiecznie z powodu oskarżeń i donosów rówieśników, których faworyzuje nauczyciel.

To polska oświata w oczach naukowców z 11 uczelni, którzy sprawdzili, jak pracuje 225 przedszkoli oraz szkół podstawowych (klasy I-III) w kraju. Badania przeprowadzono po dekadzie od wprowadzenia reformy (z 1999 r.) i zakończono przed rokiem. Wyniki opublikowano teraz w książce raporcie "Dziecko w szkolnej rzeczywistości" pod red. pedagoga prof. Haliny Sowińskiej z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Badania sfinansowało Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Szkoła zamyka najmłodszych w klasach i zmusza do wypełniania kart pracy. A to prowadzi do "pogwałcenia natury dziecka" i "szkodzi jego rozwojowi". - Jeśli dziecko w szkole nie może samodzielnie myśleć i odkrywać świata, bo tylko odpowiada na pytania, tak jak sobie życzy nauczyciel, to czy nie jest to zniewolenie umysłów? W szkołach nie ma zgody, aby uczeń popełniał błędy i się na nich uczył - podkreśla prof. Sowińska.

Co na to inni specjaliści, pytają dziennikarze Gazety Wyborczej? Psycholog rozwojowy dr Witold Ligęza z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie prowadzi szkolenia dla nauczycieli: - Powinni być autorytetami, a nie władcami autorytarnymi z monopolem na wiedzę. W czasie reformy edukacji zatraciło się znaczenie tego słowa. Pamięta się o tym podstawowym - nauczyciel to ten, który uczy, a zapomina, że

Phoca PDF

to również ten, który wychowuje. Dziś nauczyciel rozliczany jest z tego, czego i jak nauczył, bo teoretycznie pokazują to wyniki testów; ale już rzadziej z tego, czy i jak wychował.

Co jeszcze zdaniem autorów raportu dolega polskiej oświacie?

- Dzieci po przejściu do podstawówki cofają się w rozwoju (karty pracy hamują rozwój ucznia, a nauczyciel często nie patrzy, co dziecko potrafi, tylko uczy klasę według tego samego szablonu).
- Nauczyciele za szybko osiągnęli najwyższy stopień awansu zawodowego, co zahamowało ich dalszą chęć rozwoju. Często przedkładają "kolekcjonowanie dyplomów" do awansu nad pracę z uczniem. System nie premiuje nauczycieli kreatywnych
- Kreowana w szkole rzeczywistość jest sztuczna, zbyt uproszczona i wyidealizowana. Uczniowie poznają świat z podręczników, który jest inny niż świat za murami szkoły;
- Uczniowie prawdopodobnie będą pracować w zawodach i w sposób, jakiego jeszcze nie znamy, dlatego trzeba rozwijać w nich krytyczność i elastyczność myślenia.

Zdaniem naukowców dzieciom zafundowano zeszyty ćwiczeń, do których wpisują gotowe odpowiedzi. Nie uczy się ich myślenia, a szkoła nie zaspokaja ich naturalnej potrzeby odkrywania świata. Szkoła choruje również na testy. Na dodatek uczniowie, gdy mają rozwiązać złożone zadania wymagające myślenia, stają się bezradni.

Przykład? Dzieci nie potrafią opowiedzieć własnymi słowami, co przeczytały, ani formułować dłuższych wypowiedzi. Na dodatek mówią ubogim językiem, pełnym skrótów. Twórcy raportu tłumaczą, dlaczego tak się dzieje: dzieci na zajęciach nie dyskutują, nie mają możliwości opowiadania, przedstawiania własnych przeżyć i poglądów.

Efekt? Uczeń staje się produktem. - *To przerażające, jak w szkołach są traktowane dzieci. Wielu nauczycieli nie jest zainteresowanych przeżyciami dziecka, tylko tym, czy wykonało zadanie. A to, że nauczyciele nie potrafią inaczej pracować, niż wyśmiać czy krzyknąć na dziecko, aby je utemperować, to wynik tego, że nie są dobrze przygotowani do zawodu* - wylicza prof. Sowińska.

Tymczasem w międzynarodowych badaniach PISA polska szkoła wypada coraz lepiej. Sowińska: - One koncentrują się na wiedzy i umiejętnościach instrumentalnych, czy dziecko umie czytać, pisać itd. A to jest niewystarczające. W okresie wczesnoszkolnym bardzo ważne jest uwzględnienie chęci do nauki dziecka, jego aspiracji, uczuć, jakie mu towarzyszą.

Według raportu nauczyciele są ofiarami systemu, ale i winnymi. - *Dla uczelni państwowych i niepublicznych liczy się tylko, żeby pozyskać studenta. Przy takiej masowości studiów pedagogicznych praktyki zawodowe są zaniedbywane. A młodym nauczycielom brakuje szkół laboratoriów, w których mogliby się kształcić* - wylicza prof. Sowińska. Tymczasem "studenci, szczególnie studiujący w trybie zaocznym, a tych jest najwięcej, nagminnie są zwalniani z obowiązku odbycia praktyk", a te są rozliczane automatycznie przez administrację szkoły.

Urzędnicy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które badania sfinansowało -pytani przez dzienikarzy Gazety Wyborczej - nie chcieli skomentować ich wyników.

Phoca PDF